

Dwie płyty Tomasza Glanca: *In memoriam*, *Missa pro pace*
(DOMI Classic, Niemcy 2008)

Tomasz Glanc, polski organista, kantor i kompozytor, od roku 1987 przebywa w Niemczech, gdzie – można tak ująć – odnalazł swoje *Sitz im Leben* i gdzie prowadzi bardzo aktywną działalność. Dorobek tego artysty obejmuje 26 płyt CD i ponad 220 utworów wokalnych, orkiestrowych i na instrumenty solowe. Mam przyjemność przedstawić czytelnikom kolejne dwa dyski nagrane przez Tomasza Glanca, zawierające jego własne kompozycje.

Pierwsza płyta, *In memoriam*, opatrzona mottem „Wojna jest klęską ludzkości” (Jan Paweł II), zawiera materiał zrealizowany w 2008 roku na wielkich, czteromanałowych organach katedry w Kolonii. Na okładce książeczki dołączonej do płyty autor przybliży motywy, jakie skłoniły go do skomponowania i następnie nagrania tego dzieła. T. Glanc poświęcił swoje kompozycje ofiarom wszelkiej przemocy i wojen. Tematykę pacyfistyczną Glanc podjął także w muzyce do antywojennego musicalu *Good morning Baghdad*, którego premiera odbyła się w 2007 roku.

Materiał muzyczny został przedstawiony w formie suity. Na płycie znalazło się pięć utworów skomponowanych w swobodnej (np. toccatowej) formie. Każdy z utworów został opatrzony tytułem odnoszącym się do konkretnej sytuacji z najnowszej historii świata, w której ludzkość doznawała cierpienia: *Auschwitz*, *Getto*, *Hiroshima*, *11. September* i *Katyń*. Wszystkie kompozycje powstały w 2007 roku.

Jak widać, niemal wszystkie utwory odnoszą się do czasu II wojny światowej, zaledwie jeden upamiętnia tragiczne wydarzenie 11 września 2001 roku. Można, oczywiście, dyskutować nad wyborem tych momentów i miejsc, zadając kompozytorowi pytanie, jakimi kryteriami kierował się, poświęcając własną muzykę ofiarom tamtych wydarzeń. Historia świata tylko na przestrzeni XX wieku odnotowała także inne zbrodnie, jak choćby wymordowanie w latach 1915-16 około półtora miliona Ormian zamieszkujących Turcję, około dwa miliony ofiar reżimu Pol-Pota w ówczesnej Kampuczy czy około miliona ofiar wojny plemiennej w Rwandzie w 1994 roku. Z drugiej strony, chyba nie ma miejsca na świecie, które wolne byłoby od przemocy. Utwory muzyczne upamiętniające wszystkie ofiary złożyłyby się na pewno na wielopływową edycję, i co najgorsze, niezamkniętą.

Wracając do materiału muzycznego, można zauważyć, że T. Glanc starał się za pomocą dźwięku organów oddać grozę wydarzeń. Słychać więc imitacje wrzasków esesmanów w Oświęcimiu, wybuchu bomby nuklearnej w Hiroszimie i nawet krzyku przestraszonych ptaków po salwach plutonu egzekucyjnego w lesie katyńskim. Wyobraźnia podsuwa także obrazy tańczących Żydów, kiedy w *Getcie* pojawia się motyw hebrajskiej muzyki tanecznej, oraz kolumny wojskowe w marszu (*Katyń*). Trzeba przyznać, że w tym zakresie kompozytor umiejętnie wykorzystał ogromne możliwości instrumentu.

Od strony harmoniczej zdecydowana większość materiału utrzymana jest w stylistyce późnoromantycznej, a więc z częstymi modulacjami, zmianami trybów czy silnym zabarwieniem chromatyką. Można rozpoznać fragmenty inspirowane twórczością Maxa Regera czy Charlesa-Marii Widora. Nie brak również klasterów, ostrych dysonansów i innych środków wyrazowych, właściwych dla muzyki współczesnej. Wskazuje to na dobre opanowanie przez Tomasza Glanca różnych stylów muzycznych i wszechstronnej znajomości muzyki organowej.

Najbardziej przypadł mi do gustu *11. September*. Duże wrażenie wywarł także *Katyń*, choć – co zrozumiałe – są to subiektywne oceny. Reasumując, nieco ponad godzinne nagranie wprawia słuchacza w pewną zadumę. Nie jest to muzyka lekka. Kompozytor zmusza do wysłuchania jej w skupieniu. Jestem jednak przekonany, że nawet ci, którzy współczesną muzykę traktują z dystansem, wysłuchają kompozycji Tomasza Glanca do końca. Zapis na recenzowanym dysku jest także świadectwem dzisiejszego brzmienia obecnych organów (w przyszłości zostaną wymienione na nowe) w jednej z najpiękniejszych katedr świata. T. Glancowi należą się słowa gratulacji za pomysł nagrania takiego materiału.



Druga autorska płyta T. Glanca zawiera wieloczęściową *Missae pro pace*. Dzieło wpisuje się w historyczne *continuum* tego gatunku, istniejące nieprzerwanie od wczesnego średniowiecza. Punktem odniesienia jest pięcioczęściowy cykl zdefiniowany w XV w. przez J. Tinctorisa. Typologia mszy jest zresztą bardziej rozbudowana. Ze względu na typ struktury tekstu może to być *missa pro defunctis*, *missa plena* (ordinarium + proprium), *missa brevis* i inne.

Polska praktyka XX w. (od J. Surzyńskiego do Z. Bagińskiego) wyróżnia w tym zakresie sześcioczęściowy cykl ze względu na oddzielenie *Sanctus* od *Benedictus*. Słynna msza beatowa K. Gärtner z 1967 r. tworzy już ośmioczęściowy cykl z dodanymi tekstami psalmowymi w opracowaniu K. Grześkowiaka. W 1974 r. J. Bauer do swojej dziesięcioczęściowej mszy wprowadził pieśni R. Brandstaettera. W tym samym roku J. Fotek stworzył piętnastoczęściową *Mszę o Najświętszej Marii Pannie* z tekstami J. Korczakowskiej.

„Gospelowa” msza o pokój (*Missae pro pace*) Tomasza Glanca, skomponowana w 2007 r., od strony formalnej zamyka się w ośmioczęściowym cyklu: *Instrumis*, *Kyrie*, *Gloria*, *Psalm 120*, *Credo*, *Sanctus et Benedictus*, *Psalm 62* i *Agnus Dei*. Pomiedzy poszczególnymi jej częściami twórca umieścił recytacje (na płycie w wykonaniu Teresy Lipowskiej). Teksty owych recytacji pochodzą częściowo z *Księgi Psalmów* w swobodnej parafrazie, pozostałe są tłumaczeniami tekstów anonimowych. Kompozytor napisał *Missae pro pace* do liturgicznego tekstu łacińskiego. Wyjątkiem są jedynie recytacje, które realizowane są w języku polskim.

Nagrania dokonano w bazylice św. Tomasza w Nowym Mieście Lubawskim, skąd pochodzi Tomasz Glanc. W realizacji dzieła uczestniczyli soliści (Jutta Cappallo, Róża Kochanek, Dagmara Zając, Floyd Anthony, Adam Powalla), zespół instrumentalny (Benedykt Frąckiewicz – saksofony i klarnet, Sebastian Handke – gitara, Thomas Handke – flet poprzeczny, Arek Mroziński – perkusja oraz sam Tomasz Glanc – fortepian i organy), a także chóry z Wejherowa, Nowego Miasta Lubawskiego, Bonn i Wirges. Jest to więc duży aparat wykonawczy.

Kompozycja utrzymuje się w stylu gospel, ale słuchając jej można odczuć pewien niedosyt. Odnosi się mianowicie wrażenie, że nie jest to gospel, jaki śpiewają Amerykanie w kościołach baptystów i mający swój rodowód w XIX-wiecznej kulturze czarnoskórych. Sam Anthony Floyd nie był w stanie narzucić pozostałym wykonawcom klasycznego stylu gospel, trudno zresztą o to mieć pretensje. Wydaje się, że Europejczykom trudniej oddać w muzyce tę naturalną żywiołowość, jaka jest chyba genetycznie związana ze śpiewem ludów południa Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak warsztaty wykonawcze tego rodzaju muzyki, organizowane od dłuższego czasu także w Polsce, sprzyjają wzrostowi zainteresowania muzyką gospel oraz przyczyniają się do poszerzania obszaru wykonawczego tej wartościowej muzyki.

Należy sądzić, że właśnie na fali wzrostu zainteresowania muzyką obrzędową Afroamerykanów T. Glanc zdecydował się na skomponowanie swojej *Missae pro pace*. Kompozytor od dłuższego czasu zdradza w swej twórczości i działalności koncertowej inklinacje w kierunku „rozrywki”. Konsekwentnie wplata do programów koncertowych improwizacje oparte na polskich i obcych tańcach. Ma już w swojej dyskografii album z muzyką gospel. Na początku 2009 r. skomponował *Kantatę Tomaszową* (prawykonanie odbyło się 5 lipca 2009 w Nowym Mieście Lubawskim), która pod względem stylistyki i użytych środków wykonawczych, włącznie z instrumentarium, także nie odbiega od tego nurtu.

Msza Tomasza Glanca jest naprawdę interesującą propozycją dla melomanów. Ze względów formalnych nie nadaje się do wykonania w czasie liturgii, ale do posłuchania – jak najbardziej. Autorowi niniejszej recenzji szczególnie przypadło do gustu *Gloria*, ale cały materiał jest więcej niż satysfakcjonujący. Ponadto, dobre technicznie nagranie sprawia, że proporcje brzmieniowe poszczególnych sekcji są wyważone. Wyrazisty, a przy tym dyskretny akompaniament nie zagłusza wokalistów.

Reasumując, nagranie z pewnością dostarczy miłych wrażeń tym, którzy poszukują tradycyjnej formy sakralnej w nowej aranżacji.